

7 lipca wybraliśmy się na 2 mecze siatkarskie do czeskiej Opawy. Tam odbywał się ostatni turniej w ramach Ligi Europejskiej. Trwał on 3 dni, a my przyjechaliśmy w ostatni dzień. Jadąc tam nie mieliśmy akredytacji i biletów. Bez problemu ochrona wpuściła nas jako media. Usiedliśmy więc na stanowiskach prasowych, gdzie byliśmy sami, bo mecz Czarnogóry z Węgrami nie wzbudził zainteresowania wśród dziennikarzy i kibiców. Hala świeciła pustkami. A trzeba przyznać, że jest to ładny obiekt na niecałe 3 tysiące widzów.



Kiedy zaczął się już mecz podszedł do nas przedstawiciel gospodarzy, który stwierdził, że nie mogliśmy wejść, bo nie staraliśmy się o akredytację. Po krótkiej rozmowie przyznał je nam, co mnie ucieszyło, bo oprócz znalezionych po meczach biletów mam na pamiątkę akredytację. Sam mecz nie zachwyił. Był prawie o nic, bo Czesi wcześniej zapewnili sobie awans do Final Four. Czarnogórcy chcieli tylko zapewnić sobie zwycięstwo w tym turnieju.

